Nr. 36. Lwów, Sobota dnia 12. Lutego 1921. Rok XXXIX.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 90 Mk., z dostawą do domu 100 Mk., z przesyłką w Polsce 105 Mk. w innych państwach 150 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 3 marki.

Cena numeru 5 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 8 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologi" 15 Mk., na 1. kolumnie 50 Mk., przed kroniką 30 Mk., po kronice i komunikaty 25 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk.
Ogłoszenia zamiejscowe (pozalwowskie) za 1 wiersz nonp. 6 Mk. Nadesłane i nekrologi 16 Mk., na 1. kolumnie 60 Mk., przed kroniką 40 Mk., po kronice i komunikaty 30 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk.
Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedz. i święta o 50% drożej. (Numery „Kurjera Lwowskiego" są antidatowane).

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3 do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. **W Warszawie** prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19. oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 11.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego".

Szanse plebiscytowe.

(Stosunek do emigrantów. — Położenie w powiatach. — Z powiatu prądnickiego. — Zbrojenia niemieckie. — Bandytyzm. — Echa „wielkiego tygodnia górnośląskiego".)

(Od naszego korespondenta.)

Bytom, 3. lutego 1921.

Nastrój wśród ludności polskiej jest na ogół optymistyczny. Widoki zwycięstwa naszego tak się poprawiły, że obecnie panuje przekonanie, że nawet mimo głosów emigrantów zwycięstwo polskie będzie pewne. Opozycja polska wobec emigrantów, która się nie zmieniła, o czem świadczą głosy prasy, ma obecnie raczej charakter taktyczny i zasadniczy, niż charakter obawy przed zalewem kraju przez masy obcych przybyszów. Polskie czynniki i opinja polskiej ludności stoi na stanowisku, że zarówno artykuł 88. traktatu wersalskiego, jak i sama sprawiedliwość, wymagają usunięcia wszelkich pozostałości dawnego systemu pruskiego, którego jednym z objawów jest i sprawa emigrantów. To też ton prasy polskiej w stosunku do emigrantów jest niezwykle ostry i stanowczy.

Ze wszystkich powiatów kraju nadchodzą wiadomości pomyślne. Zagłębie przemysłowe (powiaty katowicki, bytomski, zabrski, gliwicki, oraz powiaty pszczyński i rybnicki mają zapewnioną olbrzymią większość polską. W pszczyńskim i rybnickim powiecie można się spodziewać ponad 80 proc. głosów. O polskości tych powiatów świadczy np. fakt, że w pow. rybnickim w szeregu gmin (około 40) nie można było znaleść do Komitetów parytetycznych członków niemieckich tak, że są tam tylko polskie Komitety. Niemczyzna w tych powiatach ogniskuje się jedynie w miastach. Z miast powiatowych liczyć możemy na większość na razie jedynie w Zabrzu. Szanse nasze polepszyły się również znacznie w mieście Królewskiej Hucie i Bytomiu, tak, że i w tych miastach zagłębia przemysłowego liczyć możemy na poważną ilość głosów. Do powiatów bardzo dobrych zaliczyć można powiaty tarnogórski, lubliniecki, kozielski, opolski i raciborski (zwłaszcza po prawej stronie Odry). Zdumiewający jest wprost wzrost ruchu narodowego w najdalej na zachód posuniętym powiecie opolskim. Powiat ten, bardzo długo zaniedbany, ocknął się do życia narodowego z żywiołową gorączką. Nawet gminy położone tuż obok linji demarkacyjnej, objęte są tym ruchem. Więcej roboty, jakkolwiek i tam sytuacja jest dobra, wymagają powiaty strzelecki i oleski. Do słabych powiatów należy powiat kluczborski. Powiat ten, bardzo ważny ze względu na linię kolejową Poznań-Kępno-Bytom-Katowice-Mysłowice-Oświęcim, ma bardzo duży procent ewangelików i z tego powodu przypomina pod niejednym względem stosunki na Mazurach. O powiecie głubczyckim nie ma potrzeby mówić. Jest to powiat czysto niemiecki i został włączony do terenu plebiscytowego wbrew życzeniom polskim.

Bardzo ciekawie przedstawiają się stosunki w powiecie prądnickim. Powiat ten, położony koło linji demarkacyjnej jest pod stałym terrorem niemieckim. Bandy „stosstruplerów", mających swój **punkt oparcia** w tzw. **obozach** uchodźców (Flücht-

Skutki podróży Naczelnika Państwa.

Głos paryskiej „Chicago Tribune".

Warszawa. (Tel. wł.) W dalszym ciągu głosów prasy zagranicznej o skutkach podróży i pobytu Naczelnika Państwa w Paryżu dochodzi nas opinja paryskiego wydania „Chicago Tribune" — która pisze:

W czasie pobytu marszałka Piłsudskiego w Paryżu weszły na grunt realny cztery ważne kwestje:

1) Zawarcie przymierza odpornego między Rumunją a Polską;

2) między Czechosłowacją a Polską przyjdzie niebawem do skutku podpisanie układu ekonomicznego. Układ ten będzie poparty przez Francję.

3) francusko-polski układ ekonomiczny będzie podpisany w najbliższych dniach;

4) w czasie pobytu marszałka Piłsudskiego wzięto pod rozwagę sprawę przymierza wojskowego polsko-francuskiego.

NACZELNIK PAŃSTWA ZADOWOLONY Z WYNIKÓW PODRÓŻY DO PARYŻA.

Warszawa. (E. E.) Piłsudski odbył konferencję z premierem Witosem i wyraził zadowolenie z wyników swej podróży paryskiej.

Rokowania ryskie pójdą szybszem tempem.

W sprawie złota doszło do porozumienia.

Ryga (E. E.) „Siewodnia" donosi, że uzyskano porozumienie w sprawie podziału złota, mocą którego Polska otrzyma 30,700.000 rubli złotem. Po rozstrzygnięciu tej sprawy dalsze pertraktacje pójdą w szybszem tempie, wobec czego spodziewać się można podpisania traktatu z końcem tego miesiąca.

—o—

Układ handlowy polsko-węgierski.

Budapeszt. (PAT.) Polsko-węgierskie rokowania gospodarcze zostały zakończone na planowanej podstawie ku zadowoleniu obu stron. Kontrahenci zawarli prowizoryczny układ handlowy na 6 miesięcy, który dziś zostanie podpisany.

Ewangelicy przeciwko uprzywilejowaniu kościoła katolickiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Ewangelicki konsystorz w Poznaniu wniósł do Sejmu pisemny protest przeciw brzmieniu art. 117 i 118 projektu konstytucji, zapewniającej kościołowi katolickiemu stanowisko uprzywilejowane. Ewangelicko-unijny kościół domaga się łącznie z augsburskim pełnego równouprawnienia i równorzędności z kościołem katolickim, co gwarantować winna ustawa konstytucyjna. W tej samej sprawie superintendant kościoła ewangelickiego w b. Kongresówce ks. prof. Bursche zamieszcza w wczorajszym „Kurj. Polskim" list z protestem przeciw odnośnej uchwale Sejmu. Ks. Bursche twierdzi, że uchwała ta złamie zasadę równouprawnienia wyznań, co zagranicą uczyni jak najgorsze wrażenie. Autor dodaje, że posłowie, którzy głosowali za tą ustawą, wyrządzili Polsce wielką krzywdę.

Ceny żywności w Gdańsku spadły o połowę!

Warszawa. (E. E.) Pod wpływem spadku cen w Ameryce zachodniej, ceny żywności, importowanej do Gdańska spadły o 40—50 proc. Ceny te spadają dalej. Przewodniczący wydziału zaopatrzenia w Warszawie zapowiada znaczny spadek cen artykułów żywnościowych w Warszawie.

ROKOWANIA PARYSKIE.

Warszawa. (E. E.) (Radio.) Rokowania paryskie ministrów Sapiehy i Sosnkowskiego są na najlepszej drodze. Sosnkowski konferował z ministrem wojny, szefem sztabu, z gen. Weygand i przyjmował przemysłowców francuskich, interesujących się przemysłem automobilowym i lotniczym polskim.

We środę w szkole wojskowej Sosnkowski wręczył w imieniu Naczelnika Państwa Krzyż „Virtuti Militari" marsz. Joffre, gorąco przemawiając na Jego cześć w tym sensie, że zwycięska bitwa nad Marną ocaliła nie tylko Francję, lecz i cały świat.

Ukończenia rokowań paryskich spodziewają się 12. lutego. **Min. Sapieha zaproszony przez Curzona wyjeżdża do Londynu.** Wznowienie rokowań w sprawie układu handlowego po powrocie min. Sapiehy z Londynu.

lingslager), w rzeczywistości wojskowych obozach koncentracyjnych), jak np. w Prądniku, Brzegu, Dąbrowie itd., położonych po stronie niemieckiej, zalewają ten powiat, rozchodząc się stąd po całym Górnym Śląsku. Sprzyja temu słabe obsadzenie linji demarkacyjnej przez wojska koalicyjne. Mimo to w ostatnim czasie i ten czysto polski powiat dał znak życia. Zawdzięczać to należy w znacznym (ale nie wyłącznym) stopniu stanowisku hr. Oppersdorfa (powiat prądnicki pierwszy w r. 1894 wybrał do parlamentu polskiego posła-centrowca). Hr. Oppersdorf (ożeniony z Radziwiłłówną) podjął akcję, mającą na celu wskazanie ludności po lewym brzegu Odry ich zależności od okręgu przemysłowego. Powinni przeto głosować tak, jak będą głosować powiaty górnicze. 15. stycznia odbyło się w Głogówku zebranie sołtysów pod przewodnictwem hr. Oppersdorfa, na którem omawiano tę łączność powiatów, leżących po lewym brzegu Odry, z zagłębiem przemysłowem. Referat rzeczowy wygłosił dyrektor dóbr hr. Thiele-Winkler, radca rejencyjny Schapper (centrowiec). Rezultatem zebrania jest wykazanie, że powiat prądnicki we własnym gospodarczym interesie winien głosować za Polską, gdyż okręg przemysłowy jest dla Niemiec stracony. Zebranie to wywołało olbrzymie wrażenie w całym kraju. Niemiecka prasa rzuciła się na hr. Oppersdorfa, rozdmuchując to zebranie z korzyścią dla polskiej agitacji. Wskutek tego i w tym powiecie szanse nasze poprawiły się bardzo znacznie.

Jednem słowem, mamy do czynienia z żywiołowem budzeniem się ruchu narodowego w najbardziej nawet zacofanych powiatach. Niemcy zaczynają tracić głowę. Można zauważyć w obozie niemieckim silne zdenerwowanie. Dowodem tego są ciągłe noty i telegramy rządu niemieckiego do koalicji i niemieckiego komisarza plebiscytowego dr. Urbanka do komisji koalicyjnej. Noty te, opierające się na sfałszowanych dokumentach (jak nota o rzekomem istnieniu polskiej organizacji wojskowej) lub na błahem materjale dowodowym (jak nota o „bandytyzmie"), wywołały skutek wręcz przez Niemców niepożądany. Gdy nie powiodły się ich usiłowania w sprawie regulaminu plebiscytowego (w sprawie tej wysłali też notę do koalicji), ani w sprawie przedłużenia terminu plebiscytu, postanowili chwycić się ostatnich środków, celem uniemożliwienia plebiscytu przez wywołanie rozruchów i niepokojów. Świadczą o tem masowe transporty broni, z których tylko drobną część zdołano wykryć i skonfiskować, np. wykrycie wagonu broni na dworcu w Bytomiu, dwadzieścia pak dynamitu w Niemieckich Racławicach (pow. prądnicki), czterech wagonów materjałów wojennych na dworcu w Opolu, skład broni w dyrekcji kolejowej w Katowicach, nie wspominając już o mniejszych składach, jak w Łabędach, Król. Hucie (na dworcu), w Siemianowicach (na poczcie), w Bytomiu (w gmachu sądowym) itd. itd. Istnienie niemieckich bojówek jest powszechnie wiadomem. Kierownikami ich są oficerowie dawnej armji pruskiej, obecnie znajdujący się na różnych urzędach. (Znanym jest np. udział w organizacji bojówek urzędników sądu karnego w Bytomiu, z których dwóch jest już aresztowanych, a jeden uciekł do Niemiec.) Znanym jest również kontrakt z bojówkami, który utrzymują niemieccy urzędnicy policji plebiscytowej.

Zbrojenia niemieckie w ostatnich czasach przybrały wielkie rozmiary. Zauważyć można próby wzmożenia terroru ze strony niemieckiej, ale próby te nie udają się na większą skalę, wobec braku poparcia u mas polskich. Niemniej nie jest wykluczoną możliwość kroków zaczepnych ze strony niemieckiej. Ludność polska patrzy na te niemieckie przygotowania spokojnie. Wie, że uśmierzająco muszą na Niemców podziałać wiadomości o nowych transportach wojsk koalicyjnych. Zresztą ufa swoim siłom, które jej nie zawiodły w sierpniowej samoobronie.

Wiele do życzenia pozostawiają stosunki bezpieczeństwa. Wskutek napływu bojówek niemieckich nastąpił wzrost bandytyzmu, który przybrał wielkie rozmiary, zwłaszcza w miesiącu grudniu i w pierwszej połowie stycznia. Szczególnie dawały się we znaki ludności tzw. „Enkleidungskommissionen", bandy, które napadały na mieszkańców na ulicach i drogach, rozbierając ich z odzienia, poczem puszczano ofiarę w dalszą drogę. Jak stwierdzono, bandy te składały się przeważnie z ciemnych elementów niemieckich. Niemieckie czynniki w cichości popierały te ich działalność, chcąc w ten sposób opóźnić termin plebiscytu. Nawet notę osobną wysłał w tej sprawie rząd niemiecki do Paryża. Obecnie jednak wskutek energicznych zarządzeń komisji koalicyjnej, stosunki bezpieczeństwa znacznie się poprawiły.

Wogóle obecna sytuacja na Górnym Śląsku przedstawia się dla nas bardzo korzystnie. Jakkolwiek nie uwzględniono naszych żądań w sprawie emigrantów, to musi się przyznać, że regulamin plebiscytowy w znacznym stopniu paraliżuje niemieckie oszustwa i fałszerstwa. Szczególne wrzenie wśród Niemców wywołało ustanowienie kategorji „C", do której należą te osoby nieurodzone na Górnym Śląsku, a tu zamieszkałe, które mieszkały na terenie plebiscytowym przed 1. stycznia 1904. Przez ten artykuł tracą Niemcy — według głosów prasy niemieckiej — około 30 proc. głosów. Być może, że jest to procent nieco przesadzony, w każdym razie fakt ten tłumaczy zdenerwowanie Niemców.

Ludność górnośląska i czynniki plebiscytowe robią swoje, robią może więcej, niż się można było spodziewać. Wszystkie partje i kierunki skupiły się około Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego dla wytężenia wszystkich sił. Obecnie ma lud górnośląski prawo wymagać współpracy i wytężenia wszystkich sił ze strony społeczeństwa polskiego. Nie wystarczy tu tylko „tydzień górnośląski", który poza swojem humanitarnem zadaniem przybiera charakter sportu dla żądnych wrażeń panienek, histerycznych pań i znudzonych paniczów. Nie wolno ograniczyć się do złożenia pewnej sumki na cele plebiscytowe, do wygłaszania szumnego hasła „Wszyscy i wszystko dla plebiscytu" przez parę dni. Lud górnośląski ma prawo przedewszystkiem żądać, aby w kraju nie robiono świadomie niczego, coby mogło poderwać nasze wpływy. Tu pierwszy najcięższy zarzut spotkać musi pewien odłam naszej prasy, który mimo tylokrotne wezwania — nie zaprzestał licytacji w przedstawieniu bankructwa naszego kraju. To żądanie — to nie jest polityka partyjna — Szanowna Redakcjo „Robotnika". To żądanie jest wynikiem poglądu na całokształt naszych stosunków na terenie plebiscytowym. To żądanie powtarzają wszystkie kierunki. Po zwycięstwie plebiscytowem — wszyscy staną u mety z krzykiem o nagrodę. Dlaczego niema wszystkich przy trudnej, żmudnej i karnej pracy?

Tu zdala dochodzą nas głosy o „wielkim tygodniu górnośląskim". Radują się serca, gdy się czyta o tych datkach. Ale równocześnie uśmiech musi wykwitnąć na ustach tego, który zna nasze społeczeństwo. Bo ten wie, że jeżeli walka plebiscytowa potrwa jeszcze parę tygodni, to usłyszy się zdanie, naprzód nieśmiało wypowiedziane, potem coraz głośniej i głośniej: „Kiedyż się ten plebiscyt skończy. Stał się on już nudny". I znowu wrócą karczemne narowy, piękne panie i znudzeni panicze znajdą inne zajęcie, dla którego znowu będą „wszyscy" i „wszystko" poświęcać. Znajdzie się inny sport!

Hej! Dlaczego tylko przez jeden „wielki tydzień górnośląski" zdolna jest zainteresować ta wielka tragedja polskiego ludu?

Roman Lutman.

—o—

Akcja górnośląska.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 9. lutego 1921.

(K.) Według zebranych dotychczas informacji i na podstawie zgodnie otrzymanych wrażeń można śmiało przypuścić, iż zbiórka na rzecz G. Śląska nie tylko że przyniesie pożądane rezultaty,

SZTUKA POLSKA NIEPODLEGŁA.

(Catalogo della XII-a Esposizione internationale d'arte della città di Venezia — MCMXX. — Casa editrice d'arte Bertelli & Tumminelli. — Roma. — Milano. — Venezia. Sztuka polska — L'Art Polonais. — Warszawa 1920. — Varsovie. Nakładem Ministerstwa Sztuki i Kultury. — Warszawa MCMXX).

—o—

Po raz pierwszy na weneckiej międzynarodowej wystawie sztuki w Giardini Pubblici ukazała się sztuka nasza jako sztuka narodu i państwa niepodległego, bez niezaszczytnego dotychczasowego sąsiedztwa malarzy austrjackich lub rosyjskich. I niezależnie od tego, coby powiedzieć można i należało o doborze dzieł na te międzynarodowe zapasy wywiezionych, cieszyć się należy, iż czynnikom powołanym udało się mimo rozliczne trudności zebrać pokaźną ilość dzieł (145), oraz uzyskać na ich pomieszczenie oddzielny pawilon. Wyobrażam sobie, że trudności musiały być wprost olbrzymie, bo dobitnie zaznacza się w doborze dzieł przypadkowość, a w redakcji publikacji o sztuce polskiej pośpiech, graniczący już z lekceważeniem. Stanęliśmy więc przed cywilizowanym światem nie z pełnym dorobkiem naszej plastyki i odbijającej się w niej kulturze, lecz z wyborem tych dzieł malarskich, rzeźbiarskich i graficznych, które w danej chwili znalazły się pod ręką organizatorów — całej imprezy.

Stąd braki i niedomagania.

I wiele, bardzo wiele, możnaby tu darować w myśl zasady comprendre c'est pardonner, gdyby nie to, że pośpiech w doborze postrzępił wprost w łachmany przepych i bogactwo naszej współczesnej sztuki. Stąd sąd zwłaszcza cudzoziemców o nas musi być fałszywy, bo w znacznej mierze nie doceniający naszej pracy w dziedzinie kultury, a co gorsza, nie rozumiejący już naszej odrębności i swoistości we współczesnem malarstwie. Skutkiem tych wszystkich niedomagań nasza sztuka na wystawie weneckiej nie była ani pojęta retrospektywnie, ani nie oddawała najwybitniejszych kierunków i twórców współczesnych. Była przypadkowym zlepkiem tego, co się w danej chwili znalazło pod ręką.

Mimo to jednak dzieła zgromadzone chlubnie wystawiają świadectwo naszej kulturze i sztuce. Wystarczy przejrzeć odbitki w oficjalnym katalogu wystawy. Śmiało można stwierdzić, iż w niczem nie ustępujemy innym wielkim i szczęśliwszym od nas narodom, że dzielnie, mimo niedawny ucisk i rozdarcie, dotrzymujemy kroku w rozwoju współczesnej kultury zachodniej, łacińskiej w szczególności — bogacąc ją jednocześnie naszym własnym dorobkiem, pełnym temperamentu, barwy, blasku, polotu i pomysłowości. W tych dziedzinach wyraźnie i korzystnie wyróżniamy się od sztuk zachodnich, chociaż jednocześnie znacznie mniej od innych produkujemy dzieł skończonych, doskonałych przez swą konstrukcję i kompozycję. Nasza sztuka ma jeszcze ciągle charakter fragmentaryczny, szkicowy, przygotowawczy do czegoś,. co jeszcze się nie przeoblekło w rzeczywistość, co już rysuje się w świadomych siebie i swej mocy jaźniach twórczych, ale czemu brak jeszcze skończenie doskonałych kształtów.

Jest to stan coprawda właściwy dzisiaj całej sztuce światowej, ale może nie tak jaskrawo występuje on gdzieindziej, jak u nas. Łatwo bowiem dostrzedz, że współczesna kultura estetyczna i artystyczna, zarówno w teorji, jak w praktyce wchodzi w okres jakiegoś przełomu, który niezawodni strąci pewne przestarzałe przesądy, a na ich miejsce postawi nowe bóstwo w obliczach bardzo jeszcze mglawo rysujących się. Nie są to żadne wieszczenia, są to jeno wrażenia, którym niepodobna się oprzeć każdemu, kto wnika w istotę współczesnych teorji estetycznych i w ich praktyczne stosowania. Nadmierny i wspaniały rozwój sztuki fotograficznej musi prowadzić do rewizji podstaw wszelkiej plastyki twórczej. Z drugiej strony pewne funkcje, które dawniej wyłącznie spełniało malarstwo, podejmuje je dzisiaj z powodzeniem fotografja — musi więc malarstwo szukać nowych problemów, dróg i ujść, aby się stać nie wyłącznie powtarzaniem dorobku wieków minionych.

Stąd rodzi się chaos, zamieszanie i ten ogromny niepokój, charakterystyczny dla współczesnej sztuki. Z jednej strony rozmaici groteskowi szarlatani, z drugiej niewzruszeni chwalcy i wyznawcy przeszłości. Walka. Niezależnie od niej sztuka niewzruszenie przechodzi z jednej fazy ewolucyjnej w drugą.

W tem dziele cywilizowanej ludzkości zaczynamy odgrywać coraz wybitniejszą rolę. Szkoda, że o niej tak mało, prawie nic nie mówi publikacja ministerstwa sztuki i kultury w dwóch językach, polskim i francuskim — opowiadająca cudzoziem-

lecz że przejdzie ona oczekiwania, które nie były zbyt optymistycznemi w pierwszych jej momentach. Jednak dość sprawna organizacja i rozwiązanie rejestracji wpłynęło na zmianę ostatecznego rezultatu. Pomiędzy sumami tysiącznemi nie brak jest wielu pozycyj, przekraczających miljon marek. Bardzo pocieszającym objawem w całem przedsięwzięciu jest fakt, iż sprawą Śląska zainteresowano i szerokie warstwy robotnicze, oraz włościańskie.

Powstanie na Ukrainie.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 9. lutego 1921.

(K) Informacje, otrzymane w dniach ostatnich przez sfery najbardziej miarodajne mówią o wielkiem spotęgowaniu ruchu powstańczego na całej Ukrainie. Zbliżający się okres wiosenny według tych przypuszczeń jeszcze bardziej rozdmucha szerzący się pożar. Pomiędzy innymi notujemy jako pogłoskę znacznego prawdopodobieństwa, iż ataman Petlura przedarł się przez kordony bolszewickie, aby dotrzeć do rozproszonych a wiernych mu oddziałów. O ile przedtem popularność atamana była niezbyt wielka, o tyle teraz potęguje się ona z dnia na dzień i mówi o tem, iż rozbudzająca się świadomość i chęć walki ogniem i żelazem potrafi wywalczyć przynależne sobie prawa.

—oo—

Z prasy niemieckiej.

BLAMAŻ NACJONALISTÓW PRUSKICH.

Ogromną senzację wywołała w prasie niemieckiej afera posła von den Kerkhoffa. Van den Kerkhoff, jeden z wybitnych członków partji nacjonalistycznej, był oskarżony o t. zw. Steuerhinterziehung, czyli o ukrywanie dochodów, celem uchronienia się przed podatkami. Nagle partja nacjonalistyczna zażądała od ministra finansów zwolnienia v. d. K. od zarzutu i przywrócenia mu czci. Sprawa jednak skończyła się fatalnie, albowiem okazało się, że najważniejsze dokumenty zostały w komisji śledczej wykradzione, skutkiem czego dalsze prowadzenie śledztwa jest niemożliwe. — W sprawie kradzieży wmieszany został i v. d. K., który zapomocą grubych łapówek, zdołał obciążające akta, jak księgi i rachunki, z komisji wydostać.

Afera Kerkhoffa wywołała w parlamencie niesłychane oburzenie i ujawniła głęboko zakorzenioną korrupcję od góry do dołu. Prasa nacjonalistyczna milczy o tym wypadku, natomiast lewicowa tryumfuje. — albowiem wreszcie udało się stwierdzić, że ci którzy tyle prawili o moralności, sami się zdradzili i okazali se największymi korupcjonistami.

NIEMIECKIE WIADOMOŚCI O ROKOWANIACH POKOJOWYCH.

Kryzys o rokowaniach, wywołany został groźbą Joffego, który miał oświadczyć, że w razie dalszych żądań polskich w sprawie złota zerwie rokowania. Obecnie istnieje projekt kompromisu, który określi sumę na 40 miljonów rubli. Konflikt został złagodzony dzięki osobistemu porozumieniu się Joffego z Dąbskiemu. Polacy mieli zrezygnować z większej części żądań. — Z drugiej znowu strony bolszewicy stali się skutkiem podróży Naczelnika Państwa do Francji bardziej nerwowi i skłonniejsi do ustępstw. Zakończenie rokowań oczekiwane jest w przeciągu 4 tygodni.

KONFLIKT POLSKO-GDAŃSKI.

Celem przypilnowania transportów zagranicznych zajął rząd polski jednak kasarnię w porcie i umieścił w nim oddział wojskowy. Przeciwko temu zaprotestował Gdańsk, wychodząc z założenia — że na podstawie konwencji, Gdańsk nie może być bazą dla żadnej armji. Fakt ten daje powód do narzekania na ekspansję polską.

Jeżeli ktoś się chce kłócić, to ostatecznie może i oddział wojskowy, pilnujący w porcie transportów, być uważany za bazą militarną". Spodziewajmy się, że komisarz Gdańska, który ma w tej sprawie interweniować, nie weźmie tego konfliktu tak tragicznie.

Sprawy ukraińskie

POWSTANIE NA UKRAINIE.

Bolszewicki komunikat wojenny donosi, że w rejonie Kaniowa grasują bandy chłopskie, uzbrojone też w działa polowe. —„Ukraińskyj Wistnyk" dowiaduje się z miarodajnego źródła, że powstańcy przerwali linję kolejową między Płoskirowem a Wołoczyskami. Zachodnie Podole dotąd nie objawiło takiej czynności bojowej.

Z WOŁYNIA.

„Ukraińskyj Wistnyk" przynosi korespnodencję z powiatu ostrogskiego, który obecnie przepołowiono linją demarkacyjną. Ukraiński ruch oświatowy upadł, praca kooperatywna drzemie — są to skutki wojny, która ciągle gościła na Wołyniu. Korespondent skarży się, że władze polskie rusyfikują szkolnictwo.

BERLIN—WIEDEŃ A RUMUNI.

„Ukraińskyj Wistnyk", organ demokratów narodowych ruskich kilkakrotnie dał poznać swą orjentację polityczną, szerszą, zresztą nie tajemnicą jest, kto patronuje emigracji ukraińskiej, tułającej się między Berlinem a Wiedniem. Możemy śmiało pominąć wywody „Ukr. Wistnyka" o planie Francji wciągnięcia Ukrainy do kombinacji obronnej przed bolszewikami, kombinacji osnutej na ścisłym związku Ukrainy z Polską i Rumunią, przyczem Francja nie żywi zaufania do Petlury i radaby widziała na czele armji URL. ostatniego „generała galicyjskiego", p. Grekowa", który zagajał w Wiedniu petruszewiczowską „Nacjonalną Radę". Ciekawsze są wynurzenia „Ukr. Wistnyka" o stanowisku Anglji, która w boju kapitalizmu zachodniego z komunizmem wschodnim liczyć ma tak na Niemcy, jako jedyną realną, silną zaporę, jak lwowscy „trudowicy", którzy w tę potęgę (i antybolszewizm?) ludendorffistów wierzą, a mogą być pewni sympatji niemiecko-ukraińskich.

Inteligencja rusko-galicyjska przyzwyczajona do polityki wiedeńskiej, niedwuznacznie popiera pomysły „zentralmachtów", które odżywają, choć w bardzo groteskowej formie. Do takich wskrzeszań mumji wypada zaliczyć kombinacje z Wasylem Habsburgiem, który uparł się być pretendentem do korony, wyobraża sobie, że po objeciu przez Karola IV. tronu Węgier i jemu przypadnie korona Danyły — będzie monarcha zakarpacko-galicyjsko-bukowińskim.

Prócz Wiednia musi być i Berlin. Nominat Berlina z r. 1918. p. generał Skoropadskii zabiega o powrót na Ukraine, w komiczny sposób wygłaszając przeprosiny swe z ideą ukraińską. I istotnie były „hetman" jest dziś „persona grata" na dworze p. Petruszewycza, a ponadto ma mieć żywy kontakt z Anglją.

Z prasy rosyjskiej.

CORAZ BLIŻEJ...

„Dreszcz trwogi przebiega obecnie przez Europę. Pisma angielskie i francuskie, pełne senzacyjnych pogłosek o wykryciu gniazd bolszewizmu, pozakładanych w innych centrach Europy. — To bolszewickie niebezpieczeństwo, od którego chciano się w Rosji z jakiemś niezdrowem lekceważeniem go — odsunąć, izolować się, zabezpieczyć i zlokalizować je — zdążyło, jak złośliwa zaraza rozszerzyć się wszędzie, niemal pod samym nosem tych panów, którzy naiwnie sądzili, że znajdują się daleko poza obrębem jej władzy i działania.

Obecnie prasa zagraniczna wzburzona niezwykle. Solidne „Times", nie ukrywając swego niezadowolenia, opisuje ze szczegółową drobiazgowością [illegible] spisku, wymierzonego przeciw całemu światu i niemal jawnie uknutego przed półtora miesiącem w Berlinie.

Pisma francuskie na wyścigi podają wiadomości o tej sieci, którą Francja została pokrytą przez szajkę sowieckich bandytów, na czele, których stoi pospolity złoczyńca, niejaki „dr. Zalewski"

Policja francuska zabrała się do pracy — i — jak zwykle w takich wypadkach — niemal w każdym emigrancie rosyjskim widzi bolszewika. — Sądziłby można, że odkrycie te położą wreszcie kres bezkrytycznym bajkom na temat, że „zaraza" gdzieś tam... daleko na tych stepach i równinach, na których nie przestają szerzyć się cholera i dżuma i że na to conto — my zupełnie możemy być spokojni!

Tak nie jest! Oto: ostatnie telegramy donoszą, że Krassin zamierza wrócić do Londynu, Kopp do Berlina, obaj pozornie udając się na swe dawne posterunki, zabiorą się do kontynuowania zaczętej pracy. Socjalista francuski Berton próbuje wystąpić w Izbie deputowanych z interpelacją, na jakiej podstawie policja paryska przeszkadza „towarzyszom", którzy w najlepszej wierze zwracają ostrze swej broni przeciw Francji?

Interpelację przerwano, a zamiast odpowiedzi na nią policja aresztuje sekretarza redakcji „Humanite", p. Dinoy, obwiniając go o to, że powtórzył historię, jaką odegrał Lenin z Niem... Srebrniki niemieckie, wzięte przez Lenina przyniosły procent, za który dyktator moskiewski, osiągnąwszy najwyższą władzę utrzymuje francuskiego dziennikarza.

Możliwe — że to wpłynie, orzeźwiająco na optymistów.

Możliwe, że Europa przekona się wreszcie, że w XX. wieku „handel z ludożercami" rozporządzającymi wszelkimi środkami grabieży, mordu i szantażu — może wypaść dla niej bardzo drogo... bardzo drogo!

(„Swoboda" 9. bm.).

Universitas średniowieczna czy kolegja fachowe?

II.

Ale mówią nam przeciwnicy podziału, że wydział filozoficzny nie kształci uczonych, którzy mają kontynuować postęp w nauce, ale nauczycieli szkół średnich, a ci — ich zdaniem — muszą mieć „szerokie horyzonty", aby „rozumieć duszę dziecka". Niewątpliwie mówiono już o tem i przed nimi, gdyż — jak przysłowiowa miłość — stare argumenty nie rdzewieją. Żelazny arsenał pedagogicznej frazeologji stale służy swemi rekwizytami tym, co z dorosłych chcą robić dzieci, zamiast z dzieci dorosłych; im bardziej jakaś „prawda" jest ogólnikowa, tem łatwiej daje się każdorazowo zastosować. Jeżeli jest prawdą, że psychika podrastającego chłopca jest rzeczywiście wszechstronną i taka być powinna, o tyle jeszcze stąd nie wniosek, by identycznie wszechstronną była psychika profesora. Od tego uczeń ma w każdej klasie do ośmiu profesorów, ażeby ich wiedza razem wzięta tworzyła ową pożądaną w tym wieku wszechstronność w jego głowie. Wszechstronność wykształcenia wstępnego jest wypadkową około tuzina specjalności i jeżeli ta wszechstronność ma rzeczywiście coś w sobie zawierać, trzeba koniecznie, by te specjalności były naprawdę specjalne, to znaczy, by każdy profesor

com o naszej sztuce. Dobrze, że na końcu zamieszczono kikanaście reprodukcji, bo one może pochłoną czytelnika, zaciekawią, choć przecież i tu zupełnie inaczej należało postąpić! A dobrzeby to było, a nawet i konieczne. Bo tekst francuski roi się od błędów rzeczowych i językowych, aż wstyd, że na publikacji takiej widnieje firma bądź co bądź instytucji państwowej.

Tekst polski, poprawniejszy znacznie od francuskiego, nie posiada zasadniczych przekręcań w nazwiskach, jest jednak blady, przeładowany nazwiskami, które przecież tak mało mówią, z drugiej strony nie charakteryzuje prądów, ożywiających naszą plastykę, nie wykazuje roli pierwiastków ludowych w naszej sztuce współczesnej i nie wiąże tych zjawisk z powszechnymi prądami w sztuce europejskiej. Ogólnie sprawę charakteryzując, rzec trzeba, iż tekst pióra wytwornego essaisty dra Wł. Kozickiego nosi również cechy pośpiechu, jest pisany analitycznie, miast syntetycznie, a co najważniejsze, nie uwzględnia koniecznych i niezbędnych badań porównawczych. Rok przyszły winien przynieść radykalne zmiany w tego rodzaju imprezach wydawniczych instytucji państwowej, która z racji swego istnienia winna być organizatorem i opiekunem nietylko sztuki, ale i kultury.

W tym wypadku kultura wyszła srodze a niesprawiedliwie pognębiona.

Stanisław Machniewicz.

gimnazjalny był fachowcem w swym dziale. Przyznam się, że co do mnie — chętnie rezygnuję z szerokich horyzontów nawet u profesora gimnazjalnego.

Rozumienie duszy dziecka jest jednym więcej frazesem w naszej rozlewnej frazeologji — a nigdzie nie jest ona tak rozlewna, jak w naszej pedagogice. Sentyment pedagogiczny bywa za często obroną obskurantyzmu, apoteozą mazgajstwa, furtką dla indolencji wychowawczej. Przez ten sentyment abiturjent nie wynosi ze szkoły średniej literalnie nic, oprócz neurastenji, zwykle w parze z megalomanją, lub co najmniej ambicyjką literacką. Duszę dziecka znam jako uczeń, jako zamiłowany nauczyciel, jako — co nie jest ostatnie — człowiek, który także czuje. Nic ucznia tak nie urabia i nic tak nie umoralnia, jak świadomość, że profesor zna swój przedmiot gruntownie i zawodowo, że nie jest tylko o jedną lekcję mądrzejszy od ucznia, że wie coś więcej, niż — jak to sami chłopcy między sobą mówią — jest w książce. Nie idzie o bałamucenie niedojrzałej młodzieży pseudonaukową fanfaronadą, przechodzącą siły umysłowe chłopca, idzie o tę pewność wewnętrzną i ten spokój i zrównoważenie i wprost godność etyczną, jaką znajomość przedmiotu daje profesorowi wobec dziesiątek chłopców, zawsze — jak wiadomo — czyhających na sposobność „zgaszenia go" podchwytliwem pytaniem. Najsilniejszym, a zarazem najbardziej umoralniającym węzłem między profesorem a uczniami są nie wspólne majówki, ani nawet adres imieninowy czy składkowy piernik na Mikołaja „w imieniu całej klasy", ale duchowa supremacja dojrzałego i świadomego swych dróg mężczyzny nad chaosem chłopięcych porywów.

W stanie profesorskim jest również — jak w każdym zawodzie — pożądaną moralność zawodowa: tę daje tylko wiedza fachowa. Niema czystych pedagogów, bo w szkole nie uczy się pedagogji, więc każdy profesor musi być przedewszystkiem zawodowcem w przedmiocie, którego naucza, a potem dopiero pedagogiem. Zazwyczaj sama dokładna znajomość przedmiotu, wżycie się weń i nastawienie psychiczne do jego metod i zagadnień uczy fachowca — jeżeli jest zrównoważonym człowiekiem — najodpowiedniejszej pedagogiki w jego zawodzie. Nie wystarczy wiedzieć, że na niższym stopniu należy uczyć poglądowo i sensualnie, jeżeli się nie wie, jakie elementy w danej dziedzinie mają wartość poglądową. Tylko zawodowiec wie, ile potrzeba jest drobiazgowej wiedzy, by móc swobodnie gawędzić w jakiejś dziedzinie, tylko on wie, że poglądowość jest mozolną syntezą i uogólnieniem dorobku niekończącego się szeregu analiz. Poglądowość nie jest metodą u profesora, który nic nie wie więcej, jest co najwyżej płytkością, jeżeli nie jest pospolitą blagą, która przez zwykłą u nas łatwość języka częściej bawi młodzież, aniżeli kształci. Tylko obeznany z detalami specjalista może dać naukowy pogląd, a tylko taki wchodzi w grę w szkole średniej; ta poglądowość musi być ostrożna, musi rekonstruować geometrycznie, a nie skakaniem na oślep. Inaczej wyrabia się w młodzieży zamiłowanie do anegdoty, nie umysłowe zainteresowanie. Szkoła średnia prócz rzeczowej wiedzy, daje jeszcze, względnie dawać powinna, poszanowanie dla dorobku kulturalnego ludzkości i chęć uczestniczenia w mnożeniu go. Tego wszystkiego nie dostanie w wiatyku na dalszy pochód ku skończonej formie ducha abiturjent, jeżeli nie miał profesorów-zawodowców: nie będzie miał zasobnej wiedzy wielostronnej i nie będzie miał uzdolnienia do studjów ścisłych, a podobno o tem ostatniem, a nie czem innem, mówi świadectwo maturyczne. Sam pedagog może — przyznaję chętnie — wpłynąć na poziom etyczny ucznia, uzdolnić go do studjów uniwersyteckich nie może, a wszak o to głównie winni się troszczyć profesorowie uniwersytetu.

Dlatego troską nas, którzy mamy młodzieży szkół średnich dać odpowiednich kierowników, jest i będzie kształcić zawodowców — takich zawodowców w swym zawodzie profesorskim, jakimi zawodowcami są metalowcy w zawodzie metalurgicznym, budowniczowie w zawodzie architektonicznym, eksperci przemysłowi w towaroznawstwie i t. p. Zawód profesora szkół średnich jest nie tylko zawodem pedagogicznym — zwłaszcza gdy tej pedagogiki nie uczy się w sposób zawodowy, ale wyławia ze sentymentów — jest fachem wielorakim i wymaga wielorakiej kompetencji. Tej dać nie może universitas średniowieczna wydz. filozoficznego. Wychowanek takiej universitas nie może być dobrym nauczycielem. Dorastający chłopiec już na swym profesorze powinien się uczyć szacunku dla znawstwa zawodowego, a pogardy dla dyletantyzmu.

Philologus II.

Dyskusja nad exposé premjera w Sejmie.

Warszawa. (PAT.) Posiedzenie 208 z 10. bm. **P. Halban** (Praca konst.) w imieniu komisji zdał sprawę o wniosku p. Zamorskiego w kwestji **niedomagań administracji gospodarczej Ziemi Czerwieńskiej.** Najlepszą polityką jest dobra administracja i dobra aprowizacja. Sprawy te, szczególnie we wschodniej Galicji nabierają znaczenia politycznego. Komisja przy udziale organów rządowych zastanawia się dokładnie nad usterkami wytkniętemi przez wnioskodawcę. Obecnie przedłożono Sejmowi szereg wniosków, skierowanych ku polepszeniu administracji we wschodniej Małopolsce, przeprowadzeniu tam odbudowy, uruchomieniu szkół, zrealizowaniu ustawy o zagospodarowaniu odłogów, zaopatrzeniu ludności we wszystko, czego potrzeba do życia, wypłaty należytości za rekwizycje itd. Wnioski te uchwalono.

Przystąpiono do dyskusji nad exposé prezesa ministrów. Pierwszy przemawiał

p. Jan Dębski (P. S. L.)

Stronnictwo mowcy tylko w poczuciu głębokiej odpowiedzialności zdecydowało się pozostać w rządzie po wyjściu z gabinetu przedstawicieli dwóch wielkich klubów. Rząd obecny nie jest rządem większości, ale

rządem konieczności państwowej.

Mowca stwierdza, że exposé zawierało nie tylko jasno określony program, ale przedstawiło również środki wykonania tego programu. Mowca z uznaniem podkreśla dążenie rządu do

ostatecznego zawarcia pokoju,

oraz podniesienia rolnictwa. Uchwalenie pokoju zbiegło się z **nawiązaniem stosunków z Francją.** Podróż Naczelnika Państwa do Paryża jest nie tylko wyrazem utrwalenia wzajemnych sympatji, ale także świadectwem, że

koncepcje polskie w sprawie wschodniej znajdują coraz większe zrozumienie na zachodzie.

W sprawie polityki zagranicznej rząd obecny spełnia swoje zadania. Mowca omawia sprawę stanowiska Rumunji i Czechosłowacji, wspomina o placówkach zagranicznych, wypowiada się **ujemnie o działalności naszej dyplomacji za granicą.** Niepokojące są również wieści z Rygi, jakoby taktyka sowietów zaczynała być dwuznaczną. Starają się one wyzyskać fakt, że Polsce zależy na zawarciu pokoju przed plebiscytem na Górnym Śląsku.

Przechodząc do spraw wewnętrznych, mowca godzi się na plan prezydenta ministrów co do odbudowy gospodarstw rolnych. Następnie szeroko omawia reformę rolną, kolonizację kresów, administrację, wytyka błędy etatyzmu, mówi o Poznańskiem, przyczem konstatuje z zadowoleniem oświadczenie premiera w kwestji unifikacji **tej dzielnicy.** Premier podniósł w swej mowie konieczność współpracy społeczeństwa z rządem. Istotnie ta współpraca jest niezbędna. P. S. L., które dziś może się nazwać stronnictwem rządowem, widzi, że

udział przedstawicieli ludu w rządzie wzmocnił jego znaczenie za granicą.

P. S. L. będzie dbało nadal o **utrwalenie zaufania mas do własnego rządu,** bo jestto zarazem powolne, lecz stopniowe zdobywanie praw dla ludu w Polsce. Z drugiej strony P. S. L. będzie się przeciwstawiało jawnej czy ukrytej walce z tym rządem i podkopywaniu jego znaczenia w Sejmie i poza Sejmem. Przeciw takiemu traktowaniu naszego rządu będziemy walczyli, a jeżeli w Izbie nie znajdziemy współodpowiedzialności za rządy, to wcale jej ponosić nie będziemy mogli.

P. Głąbiński (Z. L. N.)

oświadcza, że w ostatnich dniach zaszły dwa wypadki o wielkiej doniosłości dla Polski: **zacieśnienie węzłów przyjaźni z Francją i uchwalenie konstytucji.**

Sojusz z Francją, za którym jednomyślnie oświadczył się Sejm, jest rzeczywiście naturalnym, żałujemy jednak, że zawarto go tak późno. Pod względem stosunków na wschodzie, chwiejna polityka nasza przyniosła nam wiele strat. Jesteśmy przeciwni takim tworom, jak Litwa środkowa. — Domagamy się, aby pokój w Rydze był jak najprędzej zawarty. Co się tyczy rządu obecnego, to od samego początku rzeczywiście nie on koalicyjnym, nie opierał się na rzeczywistem porozumieniu stronnictw i na pewnym programie. Częstokroć projekty rządu były zwalczane przez najbliższe mu stronnictwa. Pomimo to pozostaliśmy w rządzie, aby przynajmniej na zewnątrz uratować pozory, że Polska w chwili niebezpieczeństwa potrafi naprawdę się zjednoczyć. Chodziło nam także o to, aby osiągnąć w szczególności zjednoczenie ziem polskich, oraz reformę administracyi.

Przechodząc do kwestji udziału przedstawicieli Związku ludowo-narodowego, nawiązuje do polityki b. ministra skarbu Grabskiego, oraz omawia cyfry przytoczone w expose prezydenta ministrów. Co się tyczy ducha, jakim jest owiana administracja, stwierdzić należy, że u nas wytwarza się typ biurokraty wzorowany na typach urzędników austrjackich i rosyjskich, choć niestety bez ich zalet. Mowca zwalcza etatyzm, zaś co do kwestji unifikacji zaznacza, że ten kto posądza Wielkopolskę i Pomorze o dążności separatystyczne, wyrządza wielką krzywdę nietylko tej dzielnicy, lecz i całej Polsce, bo na to patrzy zagranica.

W dalszym ciągu mowca omawia krytycznie działalność P. S. L. i odpowiada na zarzuty p. Daszyńskiego, wreszcie zajmuje się wywodami posła Dębskiego i stwierdza, że przy dobrej woli w niejednej sprawie możnaby się porozumieć. Związek ludowo-narodowy oczekuje od rządu przedewszystkiem czynu, zachowując sobie stanowisko krytyczne i zupełnie wolną rękę.

P. Stapiński: Co do polityki zagranicznej, chcę tylko oświadczyć, że jesteśmy przeciwnikami wszelkiej orjentacji. Polska ma dość siły, aby swoje stosunki układać na podstawie zasady: kto z nami, z tym my.

Mowca uważa, że rząd powinien ustąpić, ponieważ — zdaniem mowcy — za słabo przeciwstawił się reakcji, dalej ze względów taktycznych, a nadto, ponieważ za tego rządu uchwalono konstytucję w dzisiejszej formie i nie przeprowadzono reformy rolnej.

Po tem przemówieniu dalsze obrady nad exposse prezydenta ministrów odroczono.

Następne posiedzenie jutro o godz. 4 popołudniu.

Z komisji sejmowych.

Warszawa. (PAT.) Komisja **konstytucyjna** wybrała dla rozpatrzenia i referowania memorjałów nadesłanych w sprawie senatu od korporacji i instytucji, podkomisję, do której weszli Czerniewski, Kiernik, Lutosławski i Niedziałkowski. P. Buzkowi poruczono referat projektu ustawy o samorządzie wojewódzkim.

Komisja **administracyjna** przyjęła projekt ustawy o przekazaniu uprawnień galicyj. Sejmu krajowego, płynących z postanowień gal. ustawy gminnej, na ministerstwo spraw wewnętrznych i ministerstwo skarbu.

Komisja **skarbowo-budżetowa** dyskutowała nad projektem ustawy o ubezpieczeniach.

STECZKOWSKI WYJEŻDŻA DO RYGI.

Warszawa. (PAT.) Minister Steczkowski wyjeżdża 11. bm. do Rygi.

—o—

ŚMIERĆ GEN. GOLOGÓRSKIEGO.

Warszawa. (PAT.) Zakończył życie szef grupy technicznej wojsk polskich gen.-por. Gologórski.

—o—

Walka o Górny Śląsk.

GÓRNOŚLĄSKIE MAJĄTKI ZAGRANICĄ A PLEBISCYT.

Warszawa. (Tel. wł.) Według traktatu pokojowego prywatna własność niemieckich poddanych w krajach koalicyjnych podlega likwidacji.

Rozporządzenie to odnosi się także do własności Górno-Ślązaków. Władze polskie chcąc, by obywatele nasi z Górnego Śląska nie ponosili strat materjalnych z tego powodu, wystarały się w lecie ub. roku u rządu francuskiego o wstrzymanie likwidacji majątków Górno-Ślązaków aż do ukończenia plebiscytu. Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych przychyliło się do tej prośby i wydało zarządzenie, aby majątków tych, aż do plebiscytu nie likwidowano.

LICZBA EMIGRANTÓW NIEMIECKICH.

Bytom. (PAT.) Okazuje się, że kolportowana przez biuro Wolffa wiadomość o 200.000 emigrantów jest wymysłem. Sprawdza się natomiast to, o czem donosiły wczorajsze pisma polskie, że liczba emigrantów wynosi 100.000.

O PODWYŻKĘ PŁAC ROBOTNICZYCH.

Warszawa. (Tel. wł.) W Katowicach odbyła się konferencja Związków zawodowych, na której rozpatrywano sprawę podwyżki cen węgla i radzono nad polepszeniem bytu ekonomicznego robotników na Górnym Śląsku. Zgromadzone delegacje postanowiły wnieść memorjał do przedsiębiorców z żądaniem 30 proc. podwyżki płac, gdyż zarobki górnośląskich robotników są znacznie mniejsze, niż w innych obwodach przemysłowych Niemiec. Na czele tej akcji stoi Zjednoczenie zawodowe polskie.

MIŃSZCZYZNA PRZECIW BOLSZEWIKOM.

Warszawa. (E. E.) Przebywająca w Warszawie delegacja ludności Mińszczyzny złożyła przedstawicielstwom mocarstw sprzymierzonych w Warszawie deklarację ludności Mińszczyzny, która oświadcza, że nie zgadza się na wydanie w ręce bolszewików tego kraju. Memorjał zapowiada, że jeżeli bolszewicy natychmiast nie cofną się poza Dniepr i Dźwinę, ludność miejscowa pocznie działać na własną rękę.

PRZESYŁKA LISTÓW DO ROSJI.

Warszawa. (Tel. wł.) W Kopenhadze powstało towarzystwo, pośredniczące w wysyłce listów do Rosji sow. i Ukrainy sow. Komitet przyjmuje też listy obywateli polskich do krewnych w Rosji za nadesłaniem 1 korony duńskiej na przesłanie listu do Rosji. Adres towarzystwa brzmi:

Skandinawisk Jodis Centralhjac Pokonite, ny Ostergade 7. — Kopenhaga.

KURS MARKI POLSKIEJ.

Gdańsk. (PAT.) Kurs marki polskiej wynosił dzisiaj 7.70 i 7.75, przekazy na Warszawę 7.50 do 7.65, w Wrocławiu, w Berlinie 7.70—7.75, noty Krisa w Berlinie 17¾.

—o—

ZA KRADZIEŻ — KARA ŚMIERCI.

Warszawa. (PAT.) Karny wydział sądu okręgowego skazał urzędnika ministerstwa zdrowia Pilinskiego na karę śmierci za kradzież mienia skarbowego.

Nauczycielstwo na skarb państwa.

Śniatyn. (Kor. wł.) Podpisani członkowie grona nauczycielskiego szkoły wydziałowej męskiej, przyjmując do wiadomości rozp. Rady szk. kraj. z d. 23. grudnia 1920. L. 2088, dotyczące zwrotu, ściągniętych przez urząd podatkowy, w czasie od 1. listopada 1919 do 1. lipca 1920 a) należytości stemplowych, b) podatku osobisto-dochodowego, c) podatku od wszystkich poborów, d) należytości od dekretów, e) 2 proc. i 10 proc. wkładek emerytalnych — ofiarują to wszystko na rzecz skarbu państwa, a innych kolegów i koleżanki zapraszają do naśladowania.

Kwoty z tego tytułu nam należne, choćby i pokaźne, nie uszczęśliwią nikogo, a satysfakcja z dokonania rozumnego czynu, na rzecz własnego państwa, do którego tęskniliśmy w czasie niewoli i udręki, jest najmilszą zachętą. Inne dzienniki prosimy o przedruk.

W. Dancewicz, M. Markowski, T. Zawadzki, M. Łoziński, J. Aftarczuk, K. Wasilewski, E. Żankowska, S. Myślikówna, St. Markowska.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Łucjana: gr. kat. Ihnatja m. Jutro rz. kat. Eulalji pm.: gr. kat. Trech Świat. — Wschód słońca 6.41, zachód 4.35.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek »Skowronek«, operetka.

W sobotę pop. »Pan Damazy«, komedja — wieczór »Manon«, opera.

W niedzielę popoł. »Przedstawienie baletowe« — wieczór „Wojna i miłość«.

W poniedziałek o pół do 5 popoł. publiczna generalna próba tragedji w 3 aktach »Elektra« F. Pławka — wieczór o g. 7.50 „Skowronek", operetka.

We Lwowie.

— Gen. Józef Haller we Lwowie. Na zaproszenie Komitetu Zjazdu b. legjonistów-więźniów z Marmaros Sziget odpowiedział gen. Józef Haller depeszą, nadesłaną wczoraj na ręce przewodniczącego tego Komitetu, prezyd. m. Neumanna, że przyjeżdża do Lwowa 15. bm. rano i weźmie udział w uroczystościach Zjazdu.

— Zjazd b. legjonistów-więźniów z Marmaros Sziget odbędzie się we Lwowie w dniach 15. i 16. bm. Komitet poczynił już przygotowania, aby godnie uczcić uczestników Zjazdu. Zjazd rozpocznie się nabożeństwem w katedrze dnia 15 bm. o g. 10 rano. Po nabożeństwie odbędzie się zebranie uczestników Zjazdu w sali ratuszowej, później śniadanie w sali „Gwiazdy". W d. 16. odbędzie się w teatrze miejskim popołudniu przedstawienie sztuki pod tyt.: „Zawisza Czarny", napisanej przez jednego z uczestników wielkiego procesu w Marmaros Sziget, odegranej przez lwowski Teatr żołnierski, a wieczorem w salach ratusza raut, dany na cześć uczestników Zjazdu przez miasto.

— Odczyt z dziedziny sztuki. Ks. prof. dr. Zyła, prof. uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie — wygłosi dzisiaj o godz. 3.30 popołud. odczyt z zakresu historji sztuki pod tyt.: „Michał Anioł, jako malarz, rzeźbiarz i budowniczy". Wstęp dla dorosłych bezpłatny. Odczyt odbędzie się w dawnym budynku uniwersytetu Jana Kazimierza sala XIV. II piętro.

— Podwyższenie podatków gminnych. Sekcja finansowa magistratu lwowskiego uchwaliła podwyższyć opłaty wodociągowe, które wynosić będą 28 proc. czynszu od mieszkań, 12 i pół proc. od sklepów, a przy wodomierzach 6 mk. od metra kub. Podatki spożywcze, dotychczas bardzo małe, podwyższyć minimalnie, a to na pół do 3 proc. od wartości targowej. Minimalne to podwyższenie podatku nie będzie mogło dla lichwiarzy żywnościowych być pretekstem do podwyższenia cen.

— Łaźnię na Żółkiewskiem, koło rampy, uchwaliła zakupić od p. Banasia sekcja finansowa za 7 miljonów mk.

— Podwieczorek dziennikarski, urządzony przez Syndykat dziennikarski w salach Kasyna Koła liter. artyst. na zakończenie karnawału, przybrał rozmiary pierwszorzędnego balu. Zgromadziło się prócz tłumów młodzieży, bardzo wiele wybitnych osobistości naszego miasta. Tańce prowadził dzielnie p. Mroczek. Bufet był formalnie oblężony i nie dziw, bo powstał staraniem tak wytrawnych i niezmordowanych pracowniczek dla dobra ogólnego, jak: pp. Laskownicka (przewodnicząca), Antonowiczowa, Zgórska, Motałowa, Wangowa, Frankowska, Abłowa i inne. Syndykat dziennikarski zdobył sobie znakomitą markę na przyszłość, a zarazem zasilił znacznie fundusz pomocy.

— Zabawę studencką urządziło Koło Matek uczniów filji gimn. VIII. w dniu 2. lutego w sali „Gwiazdy"; przybyło około 800 osób. Po udatnych produkcjach wokalnych i odegraniu komedji Fredry pt. „Nikt mnie nie zna", tańczono z prawdziwie młodzieńczą ochotą; do kotyljona stanęło 60 młodziutkich par. Ożywiona, godna naśladowania działalność Koła pod kierunkiem pp. Pelczarskiej, Weiglowej, Kurkiewiczowej i Czyżewskiej, zasługuje na słowa wdzięczności ze strony uczniów, którzy zawdzięczają Kołu ciepłe śniadania, odzież, obuwie, a czasem i parę godzin wesołej rozrywki.

— Posiedzenie naukowe lwowskiego Tow. lekarskiego odbędzie się w piątek 11. bm. o godz. 6 wiecz. w poliklinice. Porządek obrad: I. dr. Węgrzynowski i dr. Jarocki: Przedstawienie chorych. II. dr. Kellner: O hypnotyzie ze stanowiska sądowo-lekarskiego (z demonstracjami).

— Wykrycie sprawców kradzieży kosztowności. Dnia 15. stycznia włamano się do mieszkania wicedyrektora Banku kraj p. Poźniaka przy ul. Kurkowej l. 55 i skradziono kosztowności wartości pół miljona marek. Policja wykryła, iż kosztowności te nabyła od dezerterów Franc. Jaworskiego i Marjana Procnera praczka lwowska Neda Rosenfeldowa za 8.000 marek. Złodzieji i praczkę uwięziono, a kosztowności zwrócono p. Poźniakowi. Jaworski zbiegł z więzienia w Stanisławowie, gdzie odsiadywał karę 5-letniego więzienia.

— Dlaczego należy przestrzegać przepisów? Do wozu tramwajowego KD, przepełnionego, jak to zawsze bywa, przylepił się wczoraj podpor. dr. A. B., który „zachwycił grunt pod nogami" na skraju stopnia, trzymał się trochę rękami, tułowiem zaś sterczał daleko poza wozem tramwajowym, bo na stopniu stał jeszcze dziesiątek osób. Niewygodna ta jazda była jednak niebezpieczna, a także kosztowna. Gdzieś bowiem w ulicy Gródeckiej nadjechał wozem ciężarowym Seeman Leon, a chociaż — jak się tłumaczy — omijał tramwaj bardzo zdaleka, zaczepił wozem o wystającego pasażera, porwał go ze schodków i podarł na nim futerko. Na szczęście obeszło się bez poważniejszych skutków.

W Polsce i na świecie.

— Zjazd delegatów Związku inwalidów wojennych odbędzie się w Warszawie 12., 13. i 14. bm. Uprawnionych do udziału w pracach zjazdu jest 261 delegatów. Głównym przedmiotem obrad będzie poprawa doli inwalidów wojennych i wdów i sierót po nich.

— Nadużycia banków warszawskich. Z Warszawy donoszą, iż wyniki rewizji w warszawskim Banku handlowym trzymane są w tajemnicy. W sferach sejmowych twierdzą, że materjał zebrany uzasadnia przeprowadzenie rewizji.

Karpackie Towarzystwo narciarzy urządza w niedzielę 13. lutego wycieczkę do Tuchli i na szczyty okoliczne. Zgłoszenia i szczegóły u p. Bujaka, ul. Kopernika 4.

Z Rady miejskiej.

Przed porządkiem dziennym wczorajszego posiedzenia posypały się, jak zwykle, interpelacje i wnioski.

R. **Maksymowicz** interpeluje, diaczego rzeźnicy nie dotrzymują cen targowych, przyczem przytacza jaskrawy fakt, jak jeden z rzeźników postąpił z żoną nauczyciela, która zaprotestowała przeciw żądaniu wyższej ceny za mięso. Doszło do awantury i nie można było znaleźć policjanta. Domaga się przeto, aby prezydjum miasta zażądało od dyrekcji policji wysyłania policjantów na place targowe, co może przyczynić się do przestrzegania cen maksymalnych.

R. **Souper** podnosi, że mimo obietnicy rządu, iż w lutym nie będą podniesione ceny artykułów pierwszej potrzeby, podrożał we Lwowie chleb. Mowca przeciw temu protestuje i domaga się równocześnie, aby w myśl uchwały rządu zastosowano we Lwowie represje przeciw tym, którzy podwyższają ceny, wreszcie żądał, aby gmina rozpoczęła wypiek chleba we własnym zarządzie, a z pewnością chleb ten byłby znacznie lepszy od dzisiejszego.

R. **Cirin** podnosi ważną dla przemysłu sprawę, mianowicie dostarczenie odpowiednich maszyn, które zaprowadzono w magazynach krakowskich przez sekcję przemysłową odbudowy kraju, a z których mimo usilnych starań nie mogą przemysłowcy korzystać.

R. ks. dr. **Szydelski** porusza sprawę braku mieszkań, co szczególnie ujawnia się obecnie przy poszukiwaniu mieszkań dla młodzieży akademickiej, powracającej z frontu. Mowca podnosi, że np. pałac Gołuchowskich jest zupełnie nie zamieszkały. Interpeluje prezydjum, czy zamierza poczynić w tym kierunku odpowiednie kroki.

Prezyd. **Neuman** odpowiada, że skoro dojdzie do wiadomości prezydjum podobny fakt, zarządza się rekwizycję mieszkań. Co do pałacu Gołuchowskich dodaje, że nie możnaby rekwirować tych pokoi dla młodzieży akademickiej, ale zbadana będzie sprawa, potrzeba bowiem odpowiedniego lokalu dla władz wojskowych, które chcą utworzyć we Lwowie Politechnikę wojskową.

R. dr. **Löwenherz** popierając życzenie r. Cirina stwierdza, że przemysł małopolski jest bardzo upośledzony, a rząd nie stara się wcale przyjść mu z pomocą. Zapytuje prezydjum, co zamierza uczynić celem uzyskania pomocy w kierunku uruchomienia przemysłu w Małopolsce.

Prezyd. **Neuman** zapewnia, że wkrótce zwoła odpowiednią komisję, która poczyni starania w tym kierunku.

R. dr. **Wereszczyński** postawił wniosek komisji matki w sprawie wyboru reprezentantów Rady do okręgowej komisji świadczeń wojennych. Przyjęto propozycje w następującym składzie: członkowie dr. Löwenherz, Wczelak, Szpondrowski i Winiarz, zastępcy: Brodacki, Kauczyński, Wixel i Majerski.

Z porządku dziennego powzięto drugą uchwałę w sprawie zakupna gruntu przy ul. Grodeckiej, uchwalono podwyżkę dodatku do podatków konsumcyjnych od pół do 2 proc.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa wydzierżawienia gruntu na boisku dla klubu sportowego „Czarni". Sekcja finansowa postanowiła oddać na ten cel plac powystawowy na lat 10, natomiast sekcja techniczna sprzeciwiła się temu, godząc się na inne miejsce. Wniosek tej sekcji przedłożył r. **Hauswald**, natomiast referent sekcji finansowej r. **Höflinger** podniósł wniosek tej sekcji. Przemawiało kilku radnych, popierając wniosek sekcji finansowej, szczególnie gorąco poparł go r. redaktor **Laskownicki** podnosząc, że z klubu „Czarni" wyszli najdzielniejsi obrońcy Lwowa, a kilku z nich poległo w obronie ukochanego miasta. Przychylne słowa wypowiedział też prezyd. Neuman. W głosowaniu Rada prawie jednogłośnie uchwaliła wydzierżawić część placu powystawowego na lat 10 za czynszem dzierżawnym po 3.000 marek rocznie, z zastrzeżeniem, co do ogrodzenia, wystawienia odpowiednich budynków itp., które to zastrzeżenia poczynił magistrat i sekcja techniczna. Uchwałę przyjęli gorącemi oklaskami zgromadzeni na galerji członkowie klubu „Czarni".

R. **Höflinger** referował wnioski w sprawie rachunkowych Miejskiej Kasy Oszczędności za rok 1919 i wniosek z wezwaniem do rządu o rozszerzenie zakresu działania tej kasy, której wkładki wzrosły do 23 miljonów, a czysty dochód za rok 1919 wynosi 30.500 marek. Po przemówieniu r. Jakóbczyńskiego, który domagał się lepszego wynagrodzenia pracowników Miej. Kasy Oszczędności, wnioski referenta uchwalono.

R. **Bader** referował sprawę subwencji dla funduszu stypendyjnego „Obrony Lwowa". Prorektor Politechniki dr. **Matakiewicz** przedstawił genezę powstania tego funduszu, który służyć ma na stypendja dla młodzieży technickiej, tej młodzieży, która w pierwszych zaraz bardzo krytycznych dla Lwowa chwilach, chwyciła za broń. Fundusz stypendyjny wynosi dziś 1,360.000 marek. Złożyły się na to większe datki Naczelnika Państwa, Rady Obrony stolicy, duchowieństwa, posłów, wojskowości, urzedów państwowych, Wydziału krajowego, przemysłu wogóle i przemysłu naftowego, banków, instytucji, osób prywatnych itp. Obecnie zbiera się składki w Ameryce. Z funduszu tego ulokowano 700.000 koron w pożyczce państwowej długoterminowej, 100.000 w pożyczce premiowej i 435.000 w papierach przemysłowych. — Obecnie jest już 15 stypendjów po 5.000 marek, a 5 stypendjów po 15.000 marek. Subwencja Rady miejskiej będzie miała szczególniejsze znaczenie dla tej fundacji, na którą składa się cała Polska.

R. dr. **Wereszczyński** przedłożył wniosek odmienny od referenta, mianowicie, aby udzielić subwencję nie 20.000, lecz 100.000 marek w 5 ratach rocznych po 20.000 marek. Wniosek dra Wereszczyńskiego został uchwalony.

Na tem zakończono posiedzenie.

KOMUNIKATY

Na cele plebiscytowe. Komitet obrony kresów zachodnich ogłasza: Lwowski Komitet obrony kresów zachodnich (pl. Marjacki l. 10) otrzymał w dalszym ciągu od okręgowej Komendy policji państwowej „Wschód" na cele plebiscytowe G. Śląska 37.996 mk., za co Komitet składa gorące podziękowanie.

—o—

Podziękowanie. Zarząd i Komenda Związku Strzeleckiego Lwów, składa tą drogą serdeczne podziękowanie artystom teatru miejskiego a to: p. Hodakowskiej, pp. Folańskiemu, Hornerowi, Rejchanowi, Wojnarowiczowi za wzięcie udziału w części artystycznej i uświetnienie rautu „Związku Strzeleckiego", który się odbył w dniu 6. lutego b. r. w salach Kasyna i Koła literacko-artystycznego z nadzwyczajnem powodzeniem. Zarząd Okręgu Związku Strzeleckiego Lwów. Komitet rautu „Strzelca". Komenda Okręgu Związku Strzeleckiego Lwów.

—o—

W SPRAWIE DEMOBILIZACJI SAMOCHODOWEJ.

Dochodzą nas słuchy, że zapasy automobilowe VI. armji D. O. G. Lwów, która właśnie rozlokowana jest we wschodniej części Małopolski, mają być przewiezione do Warszawy i tamże hurtownie rozprzedane. O ile wieści te odpowiadają prawdzie, to przeciw takiemu zarządzeniu władz wojskowych należałoby jak najenergiczniej zaprotestować, albowiem nasza dzielnica państwa, która nieprzerwanie od 7 lat uległa ciągłym rekwizycjom i klęskom wojennym i brak sił motorowych dotkliwie odczuwa, może mieć bezwarunkowo prawo żądać, by przy rozbrojeniu armji zapasy samochodowe tejże dzielnicy państwa pozostawione były i na rzecz miejscowej ludności rozprzedane zostały. Wywiezienie z Małopolski wojskowych zapasów samochodowych na sprzedaż w Warszawie pzbawiłoby tutejszą ludność, a w szczególności także tutejsze firmy handlowo-przemysłowe możności konkurowania w zakupnie tych, nam tak bardzo potrzebnych rekwizytów samochodowych, a następnie wydałoby całą akcję demobilizacyjną tego działu w ręce spekulantów, którzy przez hurtowne zakupna w Warszawie, stworzyłyby dla siebie intratny monopol wyzysku poszczególnych dzielnic kraju. Spodziewamy się, iż władze wojskowe sprawę tę we właściwy sposób zechcą ocenić i przez zarządzenie licytacyjnej sprzedaży powyższych zapasów wojskowych we Lwowie, a nie w Warszawie umożliwią tutejszej ludności, a zwłaszcza zawodowym handlowo-przemysłowym firmom mechanicznym zakupno tych rekwizytów z wykluczeniem spekulantów. 3035

Sekretarjat gł. Urzędu likwidacyjnego komunikuje: Wobec rozsiewanych pogłosek o tworzeniu nowych placówek gł. Urzędu likwidacyjnego wyjaśnia się, że rozporządzenie prezesa gł. Urz. likw. w porozumieniu z ministrami skarbu, przemysłu, robót publ. i rolnictwa w sprawie utworzenia gł. komisji szac. we Lwowie i komisji szacunk. miejscowych w Małopolsce wydrukowane w num. dziennika ustaw Rzeczypospolitej z dnia 22. stycznia 1921 nie dotyczy nowych placówek gdyż komisje szacunk. w Małopolsce są już wszystkie uruchomione na zasadzie ustawy z 10. maja 1919. Obecnie wydrukowanie tłumaczy się tem, ażeby poszkodowani urzędowo byli pointformowani o terminach prokluzyjnych działań tej komisji.

—o—

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

LB. 138/21. Lwów, dnia 8. lutego 1921.

Asygnaty na pobór cukru białego.

Magistrat wzywa PP. kupców rejonowych dzielnicy I., II., III., IV. i V. by zechcieli zgłosić się w piątek 11. lutego, zaś PP. kupców rejonowych dzielnicy VI. oraz kierowników konsumów w sobotę 12. lutego bezpośrednio w Miejskim Zakładzie aprowizacyjnym celem wykupna asygnat na pobór cukru białego. PP. kierownicy Zakładów podejmą karty poboru cukru w XVII B. Departamencie Magistratu dnia 14. lutego b. r. przy równoczesnem przedłożeniu wykazu osób, o ile temu nie uczynili zadość w czasie od 1. grudnia 1920 r. Cukier ten będzie sprzedawany na karty cukrowe Nr. 14. w racji po 40 dkg. na osobę w cenie po 30 Mkp. za tę rację bez kosztów opakowania.

P. T. Mężowie zaufania zechcą podjąć karty cukrowe Nr. 14., oraz karty chlebowe w XVII B. Departamencie Magistratu (ul. Piekarska l. 11.) w poniedziałek dnia 14. lutego i we wtorek dnia 15. lutego b. r. między godziną 4 a 7-mą po południu celem rozdania ich mieszkańcom z ściągnięciem 50 fenigów za kartę

Nekrologja.

†

Za spokój duszy śp.

Juny Romańskiej

zmarłej dnia 7. lutego 1921 odbędzie się dnia 12. lutego (sobota)

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w kościele OO. Bernardynów o godz. 10·30.

O przybycie i szczerą modlitwę za najukochańszą istotę uprasza

stroskany **Bolesław Wojciklewicz**
matka **Helena Sochacka i Rodzina.**

Z izby sądowej.

ZA PODEJRZENIE — MORDERSTWO.

W lipcu 1919 r. doniesiono posterunkowi policyjnemu w Domażyrze, że Läuse Adeli w Plance ad Wroców skradziono z pola dwie kopy zboża, Henryk Kumieniec wskazał wówczas na rodzinę Pankiewiczów, jako na sprawców tej kradzieży. Odtąd wywiązała się między Kumieńcem a Ilkiem Pankiewiczem nienawiść, której epilog był tragiczny.

Kiedy bowiem Kumieniec 19. października zeszłego roku szedł do miasta na zakupy, z gęstwiny leśnej padły dwa strzały, z których jeden ugodził Kumieńca w nogę, drugi zaś w piersi — śmiertelnie. Kumieniec zmarł niebawem z odniesionej rany.

Właśnie w ten sam dzień opuścił Ilko Pankiewicz chatę i zniknął na kilka tygodni, błąkając się po lesie i wsiach okolicznych. W jednej z nich starał się nawet o poświadczenie obecności w dzień tragicznego zajścia. Znano go we wsi z podejrzliwego charakteru, był 34 razy karany, jak się zaś okazało, miał w lesie karabin ukryty, a na kilka dni przed 19. października otrzymał naboje od żołnierzy.

Wczoraj stanął Pankiewicz przed tutejszym sądem przysięgłych, oskarżony o morderstwo. Rozprawie, która budzi większe zainteresowanie, — przewodniczy r. Makuch, oskarża prok. Gürtler, broni dr. Dattner. Powołano z górą 20 świadków, których przesłuchanie będzie przedmiotem dzisiejszej rozprawy.

ZACIĘTY „SŁUŻBISTA".

Również przed sądem przysięgłych odpowiadał wczoraj za rabunek Dmytro Bałda, b. żołnierz b. zach.-ukraińskiej armji, który pewnego kwietniowego dnia 1919 r., gdy linja bojowa przechodziła w Pustomytach przez obejście Polaka Józefa Izolskiego, wpadł do obejścia z kilku żołnierzami ruskimi, porozbijał drzwi i kłódki i obrabował chłopa, zachęcając i innych do rabunku słowami: „rabujte toho złodija, sukinsyna laszka, bo win odnomu Rusynowy pszenyciu i żyto wykosyu". Po rabunku wypędzili bandyci Izolskiemu klacz pod kule gdzie zginęła.

W podobny „fason" obrabował Bałda w maju gospodynię Annę Myczkę i Marję Morawską. — Bałda tłumaczy się tem, że nie rabował, lecz „rekwirował broń".

Ponieważ sąd przysięgłych na pytania co do winy oskarżonego odpowiedział przecząco, trybunał uwolnił go od kary.

—oo—

Z sądów wojskowych.

WYBRYKI SOŁDATESKI.

Przed sądem polowym VI. armji odbył się wczoraj dalszy ciąg rozprawy przeciw 5 pionierom, oskarżonym o rabunek.

Przesłuchano świadka Katza Pinkasa, który zeznaje z trudnościami, niczego nie może sobie przypomnieć, po zeznaniach odmawia przysięgi. Świadkowie Lejba i Szulim Schatz opowiadają szczegóły napadu rabunkowego, znane nam z poprzedniej rozprawy. Szkodę wyrządzoną rabunkiem ocenia Schatz na 80 tysięcy marek. Kolonista Jakób Erbach opisuje napad u siebie. Wpuścił żołnierzy do domu na usilną ich prośbę, przyczem rabusie obiecywali pokazać legitymacje, tłomaczyli, że są strażą graniczną, że są „także ludźmi", aż skruszyli przezornego gospodarza. Erbach był napadem więcej zirytowany, niż przestraszony, lufa rewolweru nabitego wstrzymała go jednak od kroków nierozważnych. Erbachowi, który rabusiom czynił wymówki za niewdzięczność, odpowiedział sentencjonalnie jeden z nich: „Nie trzeba nikogo wpuszczać w nocy!" Dla niepoznaki mieli napastnicy wymalowane czernidłem do butów wąsy, bródki i baczki.

W wywodzie prokurator, żądając bezwzględnego wyroku na ludzi, plamiących mundur żołnierza, wskazał na szkodliwe skutki, jakie za granicą wywołują podobne występki, dające wrogom naszym broń w rękę do szkalowania nas na podstawie przesadnych relacji. Na szali przeważyły jednak wywody obrony: trybunał z powodu braku jednomyślności, potrzebnej do wyroku doraźnego, ukonstytuował się jako sąd zwyczajny i skazał: Gelara na 15 lat ciężkiego więzienia, Świętoniowskiego na 13 lat, Czyszczonia na 12 l., Wiśniowskiego i Grzesika na 8 lat ciężkiego więzienia, wszyscy z obostrzeniami.

Popłakani oskarżeni przyjęli wyrok. Kilku z pomiędzy nich nie było dotąd karanymi. Gelar miał ponadto austrjackie medale za męstwo i pochwalne uznanie Bartla za bohaterskie zachowanie się w obliczu wroga.

ŚMIERTELNY WIWAT.

Juljan Gornat, greko-katolik, zgłosił się w listopadzie 1918 r. do W. P., jako obrońca Lwowa, w walkach o Lwów był nawet ranny, kiedy zaś Lwów zdobyto, upił się z radości, brał udział w jakimś rabunku, a następnie pojechał do Sichowa, gdzie w karczmie Altbauera zaczął grozić karczmarzowi karabinem, żądając 2 tysięcy marek, poczem strzelił „na wiwat" w okno i — zabił 14-letnią córkę karczmarza. Po strzale Gornat przerażony własnym postępkiem, zbiegł.

Morderca stanął przed kilku tygodniami przed sądem doraźnym, który, ze względu na młody wiek sprawcy, skazał go na 13 i pół roku więzienia. Z powodów formalnych wyrok ten zniesiono, wczoraj zaś rozpoczęła się w tej sprawie ponowna rozprawa w sądzie wojskowym DOG-enu. Rozprawa potrwa przypuszczalnie 2 dni.

ZAPISKI.

Tryumfy Lwowianina w Bernie. P. Władysław Turzański, Lwowianin, nadworny śpiewak książęcy spartański, koncertował niedawno w Bernie Szwajcarskiem. Jako wybitny tenor zachwycał szczególnie publiczność berneńską pieśniami polskiemi, tudzież wyjątkami polskich mistrzów jak Marczewskiego, Lipskiego, Paderewskiego i inn. Prasa wyraża się o nim z wielkim zapałem i nie szczędzi mu pochwał.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Kursa giełdy.

Lwów, 10. lutego 1921.

I. Akcje bankowe za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym.
Waluta markowa
Wartość nominalna
Ostatnia dywidenda

	Mkp.	płacą:	żąd.:	transak.
		Marki p.		
Bank akcyjny związkowy IV i V emisji	280— 8·40	420·—	—·—	—·—
Bank Dyskont. we Lwowie	280— 00	399·—	—·—	—·—
Bank hip. galic.	280—21·—	725·—	—·—	—·—
Bank hipoteczny zemel.	280—16·80	340·00	—·—	—·—
Bank Małopolski	280—22·40	775·—	—·—	—·—
Bank powszechny kredyt.	140— 7·—	215·—	—·—	—·—
Bank przemysłowy	280—28·—	600·—	620·—	610·—
Bank ziemski kredyt. gal.	280—21·—	725·—	—·—	—·—

II. Akcje Tow. handl. i przem.

		płacą:	żądają:	transak.
		marki p.		
Browary lwowskie	850—42·—	8000	—·—	—·—
Tow. Chodorów	140— 00	2875 3075	2900 3000	2950 3025 3050
Tow. akc. Fabr. kart	140—21·—	5000		
„Ćmielów" Fabr. porcel.	1000— 00	3525	3625	3575
Fabr. cementu „Portland. Szczakowa«	140—28·—	—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicja"	490—301	30000	—·—	—·—
Tow. Gafota	140— 00	5200	—·—	—·—
Tow. Górka	140—15·40	7000	—·—	—·—
„Oikos" Zakłady przem. drzewnego	1000— 00	4200	—·—	—·—
Warszawska Ska akc. budowy „Parowozów"	500— 00	2900	3100	3000
„Pezet", Pow. Zakłady budowlane	500— 00	1300	1400	1350
„Pocisk" Zakł. amunic.	350— 00	1900	—·—	—·—
Polska Nafta	490— 00	2900	3000	2950
Polskie Tow. handlowe	140—21·—	1400		
Tow. Rakszawa	140—28·—	4500	—·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza	140— 5·60	2400	—·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza	140— 00	6000	——	——
Tow. Zieleniewski	140—20·—	8000	—·—	—·—

Waluty.

	płacą:	żądają:	transak.
Ruble carskie po 100 rb.	470·—	510·—	—·—
„ „ po 500 rb.	460·—	500·—	—·—
„ „ drobne	320·—	360·—	—·—
„ duńskie (po 1000)	75·—	95·—	—·—
„ „ (po 250)	60·—	80·—	—·—
Karbowańce (po 1000)	5·—	8·—	—·—
Grzywny (po 500 i wyżej)	8·—	11·—	—·—
100 franków francuskich	54·—	57·—	—·—
100 franków szwajcarskich	110·—	120·—	—·—
1 sterling	2800·—	3000·—	—·—
1 dolar amerykański	720·—	800·—	—·—
1 dolar kanadyjski	550·—	600·—	—·—
Marki niemieckie po 1000	1200·—	1300·—	—·—
Marki niemieckie po 100	1100·—	1200·—	—·—
Marki niemieckie drobne	1000·—	1100·—	—·—
Lei romuńskie (po 500)	950·—	1050·—	—·—
„ „ drobne	850·—	950·—	—·—
Liry włoskie	25·00	28·00	—·—
Czeskie korony	850·—	950·—	—·—
Korony austr. niem. stempl.	110·—	120·—	—·—
Franki belgijskie	55·00	58·—	—·—
Korony szwedzkie	140·—	150·—	—·—
Korony duńskie	130·—	140·—	—·—
Korony norweskie	120·—	130·—	—·—
Marki fińskie	15·—	18·—	—·—
Floreny holenderskie	190·—	210·—	—·—

Dewizy.

	płacą:	żądają:	transakc.
Wypłata na Londyn	2800·—	3000·—	—.—
„ na Paryż	54·00	57·—	—·—
„ na Zurych	120·—	130·—	—.—
„ na Pragę	1000·—	1150·—	—·—
„ na Wiedeń	110·—	130·—	—·—
„ na Berlin	1225·—	1325·—	—·—
„ na N. Jork	780·—	790·—	—·—
„ na Medjoran	25·00	28·00	—·—
„ na Bukareszt	950·—	1050·—	—·—
„ na Bruksele	55·—	58·—	—·—
„ na Kopenhaga	130·—	140·—	—·—
„ na Finlandja	16·—	18·—	—·—
„ na Holandja	190·—	210·—	—·—
„ na Szwecja	140·—	150·—	—·—
„ na Norwegja	120·—	130·—	—·—

Kursa giełdy warszawskiej.

Warszawa dnia 10. lutego 1921.

I. Papiery procentowe.

	Wartość kupone	Transakcje	Żądają	Poszuk.
Obligacje st. m. Warszawy:				
6 prc. z r. 1915/6	4,64·6	—·—	222·—	216·—
6 „ „ „ 1917 za Mk. 100 . .	4,65·8	112·05	104·—	—·—
5 prc. Banku Ziemiańskiego .	1,61·3	—·—	101·—	—·—

Listy zastawne.

	Wartość kuponu	Transakcje	Żądają	Poszuk.
4½ prc. Ziemskie	1,16·6	265—275	270—277	263·—
4 „ „	—·—	97·25	99·—	95·—
5 prc. m. Warszawy	3,48·3	350·—	355·—	340·—
4½ prc. m. Warszawy . .	3,13·5	285	287·—	278·—
5 prc. m. Łodzi	—·—	265	—·—	—·—
4½ prc. m. Łodzi	—·—	—·—	——	—·—
5 prc. m. Lublina	—·—	—·—		
5 prc. Banku kred. hipotecznego	0.58·5	—·—	—·—	—·—

II. Waluty.

	Transakcje	Żądano	Poszuk
Ruble carskie po 100	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 500	490·—	495·—	—·—
„ dumskie po 1000	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 250	—·—	—·—	—·—

III. Waluty i dewizy.

	Gotówka: sprzedaż	Gotówka: kupno	Czeki i wpłaty: sprzedaż	Czeki i wpłaty: kupno
Dolary Stan. Zjedn.	790·—	705·—	780·—	—·—
„ Kanadyjskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	57·00	56·00	—·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingów	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	13·00	12·06	—·—	—·—
„ fińskie . .	—·—	—·—	—·—	—·—
Korony austryjackie	1·17	1·15	—·—	—·—
„ czesko-słow.	—·—	—·—	—·—	—·—
„ duńskie .	—·—	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie .	—·—	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie . .	—·—	—·—	—·—	—·—
Floreny holendersk.	—·—	—·—	—·—	—·—

IV. Akcje.

	Transakcje	Żądano	Poszuk.
Bank Dys. Warsz. I—V em.	2175	2050	—·—
„ „ „ VI „	—·—	—·—	—·—
„ Handl. warsz. I—VII „	—·—	1420	1575
„ „ „ IX „	—·—	1400	1575
„ dla handlu i przem. w Warszawie I—V em.	——	—·—	—·—
Bank dla handl. i przem. w Warszawie VI em.	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Łodzi	—·—	—·—	—·—
„ Kred. w Warsz. I—III em.	2625	—·—	—·—
„ „ „ „ IV „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ „ V „	—	—	—·—
„ Kupiecki w Łodzi	800	—·—	—·—
„ Małop. w Krakowie II em.	—	—·—	—·—
„ Przem. warszawki I „	—	—·—	—·—
„ Tow. Spółdziel. I—III em.	—·—	—·—	—·—
„ „ „ IV „	—·—	—·—	—·—
Bank Zachodni I—II em.	—·—	1350	1400
„ „ III „	—·—	1325	1350
„ „ IV „	—·—	—·—	—·—
„ Związk. Sp. Zarobk. w Poznaniu I—VII em.	—·—	—·—	—·—
Bank Związk. Sp. Zarobk. w Poznaniu VIII—IX em	—·—	—·—	—·—

	transakcje	żądano:	Poszuk.
Warsz. Tow. fabryki cukru	—·—	8700·—	8600
„ „ kopalń węgla I-IV em.		9400	9300
Lilpop. Rau i Loewenstein	22600	21750	22000
Rudzki i Spk.	16300	15000	16100
Starachowice	9100	9200	9100
L. J. Borkowski I—V em.	2850	2870	——
Bracia Jabłkowscy I—V „	2060	2075	—·—
Firlej I—II „	2650	2700	—·—
Warsz. Tow. handlu i żeglugi I—III em.	1465	1475	—·—
Warsz. T. hand. i żegl. IV em.	1425	1450	—·—
Żyrardów	22600	23000	
Wielkie piece i fabr. ostr.	8100	7800	[illegible]
Zawiercie	24300	24600	
Tow. budowy i prowadzenia kolei w Warszawie	—		

—o—

Nauka i wychowanie.

Ecole de Danse — Szkoła tańców modnych, pod kierownictwem Stefana Niemczynowskiego, przeniesiona z kasyna oficerskiego do własnego lokalu ul. **Ossolińskich 10.,** (sala byłego Teatru Wodewilowego). Wpisy na kursa tańców modnych (Foxtrot, Onestep, Boston amerykański, Tango i inne) oraz tańców zwykłych codziennie od godziny 5—8. Wieczorki (komplety) co soboty, »Five o'clock'i« w niedziele i święta. Rendez-vous eleganckiego towarzystwa. 2887

Posady i prace.

Buchalter, pierwszorzędna, samodzielna siła, natychmiast poszukiwana. Oferty na razie tylko pisemne od wybitnych sił na adres »Przedsiębiorstwo Handlowe« BIAŁOBÓRSKI i KNOPIŃSKI we Lwowie, ul. Legjonów 1/I. 2979

Osoby inteligentnej poszukuje Zarząd dóbr Orrtassów do gospodarstwa wiejskiego (mleczarmi, chlewni itd.). Zgłoszenia: Stojowska, Lwów ul. Tarnowskiego 35, II. p. od 4 popoł. 2987

Ogrodnik kawaler potrzebny zaraz, płaca 500 mkp., wikt pierwszego stołu. Zarząd dóbr TYRAWA Wołoska. 2991

Kowala do kucia ciężkich wozów poszukuje browar, ul. Kleparowska 18. 3007

Ogrodnik w sile wieku pierwszorzędna siła, w wszystkich działach specjalista, poszukuje posady zaraz lub od 1. kwietnia br. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności. T. W. Starcka Synowie, Salon kwiatów — Legionów 1. 3018

Leśniczy z niższym egzaminem, żonaty, młody, energiczny z dobremi świadectwami poszukuje posady. Borzemski, Lwów Barska 6. 3015

Bednarzy poszukuje fabryka w **Poznańskim** dla wyrobu beczek z twardego i miękkiego drzewa. Płaca dobra a o wikt i mieszkanie, fabryka się postara. Koszta podróży będą zwrócone. Oferty wysłać dla firmy Brandstädter i Spółka we Lwowie. 13029

Apteka w Glinianach poszukuje aspiranta ewentualnie z rozpoczętą praktyką. 3024

Korespondentki samoistnej, władającej językiem niemieckiem (Polki) piszącej biegle na maszynie, poszukuje zaraz firma M. KIERSKI, Pasaż Mikolascha. 3020

Kupno i sprzedaż.

Obrabiarki do drzewa, żelaza, metali, motory wszelkiego rodzaju, narzędzia dla każdej gałęzi przemysłu i rękodzieła, poleca „PILOT", Lwów — Batorego 4. 2576

Motory benzynowe, ropne lokomobile, gatry, turbiny, maszyny młyńskie poleca »PILOT« — Lwów Batorego 4. 2575

Transmisje, łożyska, koła pasowe, łożyska kulowe, koła linowe, pasy różnorodne, liny — poleca „PILOT", Lwów Batorego 4. 2925

Kupię obrazy wybitnych polskich malarzy. Zgłoszenia pisemne administracja Kurjera lw. »Amator«. 2758

Sprzedażą realności bez kosztów dla właściciela zajmę się. Inżynier Chrzanowski, Zimorowicza 6. 2984

Fortepian, maszynę Underwooda, Remingtona, instrumenta miernicze, kasę, mikroskop, motor, domek przedmieścia kupię. Pośrednictwo wynagrodzę. Chrzanowski. Zimorowicza 6. 2986

Fortepian wspaniały krótki, krzyżowy sprzedam. Smutny, Chmielowskiego 5. 2989

Musztardę francuską w beczkach i na wagę sprzedaje — Skulski, Sapiehy 31. 3002

Willa ślicznie położona z półmorgowym pięknie założonem ogrodem — sadem, stajnią murowaną na 6 szt., w najzdrowszej dzielnicy Lwowa do sprzedania za 1800 tysięcy marek. Zgłoszenia listowne do administracji pod »Weranda«. 3003

Kupię skrzynię na fortepian średniej wielkości. Panieńska 29. 3004

Sprzedam kostjum angielski całkiem nowy na osobę średniej tuszy, od 12—4-tej ul. Leona Sapiehy 49, I. p. na lewo. 3033

Fortepiany dwa do sprzedania. Ossolińskich 10. I. p. od 3—6 godz. 3034

Pianino pierwszorzędnej marki, krzyżowe prawie nowe, 65.000 sprzedam. Pełczyńska 7, popołudniu drzwi 1. 3031

Siodło kompletne (prycza) za 10.000 Mk. Potockiego 47. drzwi 3. między 1-3. 3025

Sprzedam tanio futro lisy do podróży, dywan piękny, duży salonowy. Lelewela 17. Mirkiewiczowa. 3021

Różne.

W zamian za użyczenie mi fortepianu godzinę dziennie, udzieliłbym osobie muzykalnej, obdarzonej pięknym głosem — cennych wskazówek sztuki śpiewu. Łaskawe zgłoszenia do administracji pod »Baryton 40«. 3023

Zamienię lokal piękny, przestronny w śródmieściu składający się z 10 pokoi z ubikacjami, nadające się na biuro dla wielkiego przedsiębiorstwa handlowego na taki sam lokal w Krakowie ewentualnie za dopłatą. Bliższe informacje pod »Natychmiast« do biura dzienników E. Scherera, pasaż Hausmana 9. 3022

Dentysta dr. BRZESKI, Lwów Akademicka 3, powrócił i ordynuje od 9—5. Bezbolesne wyjmowanie zębów, precyzyjne roboty w złocie i kauczuku. 2981

Artur Smutny, stroiciel fortepianów, Chmielowskiego 5, oficyny, przyjmuje strojenia i reperacje. 2988

Piękną willę o 4 pokojach, komfort, stajnię wozownią, ogromnem przeszło morgowym ogrodem, zamienię za kamienicę blisko śródmieścia i dopłacę. Marczyński, Wałowa 2. 3008

Zginęła suka legawa ostrowłosa, czekoladowa, nakrapiana, kuleje na lewą tylną nogę, znalazca otrzyma sowitą nagrodę. Kopernika 50 I. p. 3017

Czas odnowić przedpłatę

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego" na luty 1921 wynosi we Lwowie

do odbierania w administracji, w trafikach i biurach dzienników . . . . . . Mk. 90
We Lwowie z dostawą do domu . Mk. 100
Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 105
Za granicą . . . . Mk. 150

Cena numeru pojedyńczego „Kurjera Lwowskiego" we Lwowie i na prowincji **5 mk.** za egzemplarz

Prenumeratę nadsyłać należy wprost do administracji „Kurjera Lwowskiego" (Chorążczyzna 26) przekazami pocztowemi, lub składać na konto czekowe (pocztowej Kasy oszczędności) Nr. 140.561, oznaczając wyraźnie adres P. T. prenumeratora.

Poznańskie

Likiery i wyroby wódczane

w wagonowych ładunkach z natychmiastową dostawą dostarcza **K. KUJACIŃSKI**

Poznań, Ogrodowa 13. 2962

Zdolnego Pomocnika

handlowca, bufetowca — poszukuje **Tow. „ZAKOPANE"**

ANTONI MOOR & JERZY STACHOWICZ

Lwów, Akademicka 24.

PRZEGLĄD NAFTOWY

wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca

Adres Redakcji i Administracji:

w **KRAKOWIE**, Jagiellońska l. 5. **Nr. telef. 2481.**

w **WARSZAWIE**, ul. Bielańska l. 18. **Nr. telef. 303-89.** 2966

Ruch pociągów we Lwowie.

Na główny dworzec przychodzą:

Z Krakowa 7·30, **7·55,** 21·25.
„ Warszawy (przez Rozwadów) **9·15.**
„ Warszawy przez Rawę 16·20.
„ Rzeszowa 16·55.
ze Stanisławowa 6·30, 12·05. **17·50,** 21·55.
z Chodorowa 7·20.
z Sambora 7·00, 19·55.
ze Stryja 7·25.
ze Szczerca 16·40.
z Brodów 19·45.
z Równego 13·49.
z Podwołoczysk 7·39, **16·00.**
z Podhajec 11·40.
ze Stojanowa 10·10.
z Sokala przez Sapieżankę **20·30.**
z Rawy i Sokala 7·20.
z Brzuchowic 7·40, 17·35.
z Jaworowa 8·55.

Z głównego dworca odchodzą:

Do Krakowa 7·40, 21·35, **23·10.**
» Warszawy (przez Rozwadów) **20·10.**
» Warszawy przez Rawę ruską 21·00.
» Rzeszowa 17·05.
» Stanisławowa 9·25, **13·00,** 18·40, 23·10.
» Chodorowa 14·35.
» Sambora 13·30, 22·30.
» Stryja 18·30.
» Szczerca 14·40.
» Brodów 8·35.
» Równego 14·50.
» Podwołoczysk **10·20,** 18·50.
» Podhajec 15·00.
» Stojanowa 17·25.
» Sokala przez Sapieżankę 7·50.
» Rawy i Sokala 8·10.
» Brzuchowic 6·02, 15·55.
» Jaworowa 16·05.

Pociągi pospieszne oznaczone są cyframi tłustemi.

KARNISZE MOSIĘŻNE

i drewniane

poleca 1313

Antoni Halski, Lwów Sobieskiego 3.

Ofiarujemy tylko w partjach wagonowych: — **wykę, peluszkę, tatarkę, proso, fasolę bób,** suszone **wytłoki buraczane,** jak i wszelkie inne płody rolnicze.

SCHROEDER & ZIELKE

Bank Rolniczo-handlowy,

3006 **Poznań,** Aleje Marcinkowskie 3. b.

„SPRAWA LUDOWA"

Nowy tygodnik, poświęcony potrzebom włościaństwa, organ Polskiego Stronnictwa Ludowego we Lwowie - wychodzi od 28. listopada 1920 r.

Komitet redakcyjny stanowią: inż. Jan Bryl, poseł, Witold Czapczyński, Dr. Włodzimierz Jampolski, Marjan Łomnicki i inżynier Jakób Pawłowski

„Sprawa Ludowa" wychodzi co niedzielę.

Prenumerata wynosi: rocznie . . . . 160 Mp.
półrocznie . . 80 „
kwartalnie . . 40 „

Cena numeru 4 Mk.

Ogłoszenia po 3 mp. za wiersz nomp. czteroszpaltowy.

Adres redakcji i administracji: Lwów, Ossolińskich 15.

Za redaktora naczel.: Dr. Włodzimierz Jampolski. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.
Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 31.